№ 127. Kraków 6 Czerwca — Sobota. Rok 1857.

Dz[illegible] wyjąwszy poni[illegible] dni następujące po
Do[illegible] Vy. Gra. [illegible] ostatnim dnie[illegible] miesiąca.

[illegible] na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 czerwca.

Odroczenie Izb belgijskich smutne nastręcza uwagi. Projekt rządowy mający na celu urządzenie zakładów dobroczynnych i określenie praw jakie przysługują miłosierdziu prywatnemu, o którym pisaliśmy przed dwoma tygodniami (nr. 117), otrzymał większość co do zasady, pomimo gwałtownéj opozycyi liberalnego stronnictwa. Ale dyskusya przeszła na ulicę, garstka burzycieli niechciała przyjąć wyroku większości deputowanych, zniewarzono nuncyusza papieskiego, wytłuczono szyby w zakładach duchownych i w redakcyach dzienników popierających stronnictwo tak zwane klerykalne, przywódzcy stronnictwa liberalnego odbierali owacye; a król zgodnie z radą ministrów odroczył Izby na czas nieograniczony. Cofnęło się przeto ministeryum przed garstką ulicznéj gawiédzi, cofnęło się na widok zaburzenia, pamiętne, że zaburzenie prowadzi do tak zwanéj *emeuty* a ta do rewolucyi. Pozostaje pytanie: czy gabinet brukselski zapomniał, że w téj kolei, ustąpienie przed ulicą nie uchroniło nigdy przed rewolucyą a było zawsze prawie ciosem z którego system parlamentarny nie wyszedł nigdy bez wielkiego szwanku?

Lecz o ile prawdziwem jest przysłowie, że „nic nowego pod słońcem“, o tyle nieprawdziwem jest to, żeby „doświadczenie czegoś uczyć miało“. Wszak stronnictwo liberalne było przy władzy i długo, gabinet liberalny utrzymać się nie mógł, wybory ostatnie wypadły przeciw niemu, nie dały mu większości, ustąpić przeto musiał. W systemacie parlamentarnym większość jest najwyższem: prawem słuchać jéj koniecznie trzeba. *Dura lex* bezwątpienia, *sed lex.* Inaczéj niema rządu parlamentarnego. Przyklaskiwać większości kiedy ta dogadza namiętnościom i opiniom, a tłuc szyby i wyrabiać brewerye gdy większość takowym niedogadza, to zawsze było i jest to samo co burzyć system parlamentarny. Ustępować znów przed demonstracyą uliczną, kiedy ta idzie wbrew woli większości i rządu, jest to czynić prawie to samo co ona; jest to nieuznawać prawa większości, jest to osłabiać systemat i przygotowywać rewolucyę.

Na téj śliskiéj pochyłości znajduje się Belgia czyli rząd konstytucyjny belgijski. Że projekt ministeryalny wywoływał kwestyę drażliwą, najdrażliwszą w Belgii, to każdemu było wiadomo; że stawiał w obec siebie dwa jedyne stronnictwa w tych krajach, tego uczyła nietylko polityka ale historya. Gabinet przeto winien się był dobrze namyśleć, zanim projekt przedłożył. Przedłożywszy go raz atoli, powinien go był przeprowadzić. Inaczéj, sprowadzał tylko zaburzenie bez żadnéj dla kraju korzyści, a z wielką dla formy rządu i spokojności publicznéj szkodą. Jest to błąd, który nieobrachowane może ściągnąć następstwa.

Odroczenie Izb jest tylko półśrodkiem; rząd zyskuje jedynie na czasie. Stronnictwo liberalne uważa krok ten za cofnięcie projektu, i ma po części słusznie. Trudno przewidzieć, aby zwłoka w téj kwestyi przygłuszyła namiętności. Stronnictwa które tu walczyły, nie są chwilowe, są można powiedzieć historyczne. Godzi się wątpić, aby podjęta na nowo dyskusya nie miała wywołać takiejże opozycyi, a nawet silniejszej jeszcze bo popartéj jednem nieudaniem się usiłowań gabinetu, bo popartéj groźbą demonstracyj ulicznych, groźbą w końcu rewolucyi. Jeżeli zaś projekt będzie cofnięty, a cofnięty otrzymawszy większość, w cóż się obróci system parlamentarny? Gabinet musi wziąść dymisyą— jakiż gabinet po nim rządy obejmie, skoro nie będzie miał większości? A jeżeli gabinet liberalny otrzyma większość w skutek demonstracyj ulicznych — czegoż się można spodziewać po takim rządzie?..

Położenie Belgii w téj chwili jest, jak widać nader krytyczne, i korona wielkiéj dowiedzie mądrości, jeżeli bez żadnego *coup d'état* potrafi wydobyć kraj z niebezpieczeństwa na jakie samochcąc się naraził.

Korespondencya Czasu.

Berlin 3 czerwca.

† Gabinety austryacki i pruski odpowiedziały Danii na notę jéj w sprawie holsztyńsko-lauenburskiej (patrz Dania). Odpowiedź jest w treści jednobrzmiąca, co dowodzi, że gabinety niemieckie zachowują ciągle jedność zasad i zgodność i wspólność postępowania. Dania się omyliła, jeżeli się spodziewała, że przez notę swą, różnie do obu gabinetów zredagowaną, spowoduje różność w ich zapatrywaniu się na dalsze prowadzenie sprawy, lub przynajmniéj złagodzi stanowczość postępowania Austryi. Gabinety niemieckie, wyrażając zadowolenie swe z uczynionéj sobie formalnéj koncesyi, dają gabinetowi duńskiemu jasnemi i mocnemi słowy do poznania, że tylko materyalna koncesya, odpowiednia dawniejszym ich żądaniom, zaspokoić i wstrzymać je może od wytoczenia sprawy przed Bundestag. Dania zdaje się lękać téj instancyi, i słusznie, bo od niéj, w dzisiejszem usposobieniu Niemiec nie może się spodziewać nic dobrego. Nadto, sprawa stać się może dopiero na dobre groźną, gdy uchwała Bundestagu przetnie nić dyplomatycznych czynności i zepchnie sprawę na drogę czynu, oddawna przez całe Niemcy pożądaną. Dla zaspokojenia opinii, gabinety niemieckie uważały za rzecz stósowną, przedłożyć państwom Związku niemieckiego w przesłanym do ajentów swych okólniku, obecny stan sprawy, która przeznaczoną jest aż do miesiąca sierpnia, to jest, do terminu zwołania stanów holsztyńskich zostawać w zawieszeniu. Polemika prywatno-dziennikarska może nas mniéj obchodzić. Powyższe szczegóły należało zapisać, aby nie opuścić nic, do czegoby się następnie może odwołać przyszło.

Dzienniki poświętne nie wiele nam nowin przyniosły. Pierwsze miejsce pomiędzy niemi zajmują doniesienia o podróżach osób panujących. Jest to obecnie stała rubryka w dziennikach, któréj już dlatego nie można pomijać, że z podróżami temi wiążą się mniéj więcéj wiarogodne widoki i cele polityczne. Przyjazd do Niemiec Cesarzów rosyjskiego i Francuzów najwięcéj obudza ciekawości, przez wzgląd na prawdopodobny zjazd ich, pomnożony obecnością kilku innych monarchów. Zjazd ten ma nastąpić w Stuttgardzie lub w bliskości tego miasta. Cesarz rosyjski ma tam udać się dla widzenia się z swoją matką i siostrą następczynią tronu wirtemberskiego. Tamże przybyć ma Cesarz Francuzów. Król pruski znajdować się będzie w tym czasie u wód w Marienbadzie, dokąd dnia 9go b. m. wyjeżdża, i być może, że uda się także do Stuttgardu. Królowa wyjeżdża równocześnie do wód teplickich. Oboje powrócą do Poczdamu dopiero w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca, w którym to czasie przybędzie tamże na dłuższy pobyt cała roddzina cesarsko-rosyjska. Zjazd stuttgardzki ma zatem nastąpić jeszcze w ciągu b. m. Przed wyjazdem do wód familia królewska obchodzić będzie w dniu 7 b. m. rocznicę śmierci przeszłego króla. Obchód ten odbywa się regularnie w Charlotenburgu, gdzie się znajduje grób zmarłego i jego żony. Zbiera się nań zawsze cała familia królewska, oraz spowinowacona z nią licznemi węzłami książęco-meklemburska, która już teraz gości w Poczdamie. Książę Pruski wyjedzie w tym samym czasie co król do prowincyi nadreńskiéj, skąd razem z synem swoim uda się do Anglii.

Hrabia Nesselrode, który w pierwsze święto był u króla na obiedzie w Sanssouci, wyjechał wczoraj do Kissingen. Tam i Cesarzowa rosyjska matka będzie przez pewien czas wód używała. Jenerał Adlerberg, wojenny pełnomocnik rosyjski przy tutejszem dworze, pojedzie do wód marienbadzkich. Wyższy świat tutejszy także już o podróżach rozmyśla. Wiele familij już Berlin opuściło. Pogoda sprzyja, a kto wie, czy lato i jesień będą równie piękne.

Wielką liczbę zacnych osób, zmarłych tego roku w Księstwie, pomnożył Bolesław Łącki, powszechnie kochany i poważany młodzieniec, obywatel, przybyły tu przed kilku dniami w nadziei znalezienia u tutejszych lekarzy pomocy w dręczącéj go od niejakiego czasu niebezpiecznéj chorobie. Całe rodzeństwo przybyło tu, aby mu ostatnie chwile osłodzić. Umarł dziś o 5éj godzinie rano, nie przeżywszy lat 29. Ciało będzie przewiezione do Księstwa i złożone w grobie familijnym w Lwówku.

Paryż 1 czerwca.

Wszystkie organa widzą, że sprawa mołdowołoska idzie źle, że Francya zaczyna się znajdować w odosobnieniu, że Rosya jest lepiéj z Turcyą niż się można było spodziewać, sądząc po języku *le Nord.* P. Thouvenel otrzymał wstrzymanie zebrania Dywanów mołdowołoskich i posłanie do Bukaresztu Safer efendego, ale autor kroniki *Revue Contemporaine* nie wiele dobrego z tego rokuje. Kronika *Revue des deux Mondes* jest prawie oburzającą. Jeżeli Francya nie będzie mogła przeprowadzić swéj kombinacyi, co zdaje się podobnem do prawdy, będzie musiała szukać kombinacyi innéj. Niepodobna przypuścić, aby umysł tak znakomity jak Cesarza przestał na niczem.

Szwedzi bawiący w Paryżu są zasmuceni od czasu kiedy wiadomość o słabości ich króla przestała ulegać wątpliwości. Echo niepowodzeń Francyi w Rumunii rozlega się w Szwecyi.

Książe Albert saski przybędzie nakoniec do Paryża. Dawno się go spodziewano i dziwiono się postępowaniu dworu saskiego.

Cesarz posłał marszałka de Castellane z Lyonu do Genuy dla złożenia hołdu Cesarzowéj rosyjskiéj matce, jak dawniéj posłano w tym samym celu z Marsylii do niéj jenerała de Rostolan. Tryb w jakim odbywa te poselstwa dopełnione zostały, nie pokazuje w sobie nic politycznego.

Marynarze francuzcy biorą za żart mowę powiedzianą przez lorda Palmerstona o podobieństwie napadu na Anglię przez Francyę. Lord Palmerston otrzymuje wszystko co chce, pokrywając swe żądania żartami. Od trzech lat rząd parlamentarski Anglii jest dziwnego rodzaju. Będąc pod bokiem dzisiejszéj Francyi, Anglia postępować inaczéj nie może. Wiedzą o tem Anglicy i udają, że żarty Palmerstońskie biorą za prawdę.

Z zawieruch parlamentarskich w Belgii cieszą się nieprzyjaciele rządu parlamentarskiego.

Wyprawa do Chin robi się częściowo i bez hałasu. Okręty odchodzą pojedynczo. Piechota nie została dotąd posłaną.

Król bawarski zwiedza daléj Paryż jak turysta i artysta jeżdżąc w mizernéj kolasce. Książe Hieronim zrobił mu pierwszy wizytę. Jutro Cesarz wyprawi dla króla na łące Longchamp rewią dywizyi jazdy. W wilią wyjazdu króla, to jest w piątek, Cesarz da w St. Cloud obiad i wieczór.

Minister spraw wewnętrznych ogłosił okólnik o wyborach, w którym zapowiada, że rząd przedstawia za swych kandydatów dawnych deputowanych i w którym daje do zrozumienia, że obstając przy dawnych deputowanych rząd stara się z nich skleić partyę cesarską. Minister ponawia zapewnienie, że rząd chce wolności w wyborach.

Potwierdza się, że tylko niebiescy to jest umiarkowani republikanie ułożyli listę kandydatów. Orleaniści nic dotąd nie zrobili jako partya. Będą kandydatury orleańskie, lecz cząstkowe. Abstencya będzie liczna. Nie sądzą, aby na 9½ milionów wyborców przystąpiło więcéj nad 6 milionów. Abstencya nie może się tłumaczyć brakiem swobody, szczególniéj po miastach. Francya zaniedbuje się, bo spuszcza się na Cesarza. Komitet republikancki składa się z pp. Carnot, Remuzat, Henryka Martin, Herold, Labelony i delegatów dzienników republikanckich.

Cesarz nie mianował jeszcze senatorów. Nie mianował także jeszcze gubernatora banku. Niektóre dzienniki mówią, że gubernatorem zostanie p. de Germiny i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYJĄTKI

Z PODRÓŻY PO KRAKOWSKIÉM W R. 1811

(z pozostałego po Niemcewiczu rękopisu: Podróże Historyczne.)

(Ciąg dalszy.)

Niemcewicz w opisie Kielc ciekawe daje szczegóły o zamku biskupów krakowskich. Powiada on: „Idą biskupi z kościoła górnym gankiem do pałacu swojego. Ten wszystko prawie z dawnéj wspaniałości utracił. Jak w innych gmachach, tak i w tym przeszły rząd założył był magazyny zbożowe. W niezmiernéj sali środkowéj znajduje się u góry zbiór portretów wszystkich biskupów krakowskich od przyjęcia wiary, to jest od r. 996, od arcybiskupa gnieźnieńskiego Procharyusza, aż do Jana Arberta biskupa krakowskiego w 1632 r., niektóre z tych portretów zabielono wapnem. Niemogłem widzieć pokojów, w których biskup mieszka, gdyż go niebyło; lecz po lewéj stronie w suficie jest dawne wyborne malowanie, którego treści ukaziciel wytłumaczyć mi nie umiał. Wyraża ono zapewne zdarzenie jakie z dziejów polskich; widać króla ubranego bogato po hiszpańsku, po jednéj stronie kanclerz w polskim ubiorze i hetman z buławą; po drugiéj, osoby w cudzoziemskich strojach; przed królem obcy posłowie, zdają się mieć posłuchanie; w czterech sufitu tego obrazach, wyrażone są bitwy, obozy; w jednym, osoby przez połowę w polskim, przez połowę w cudzoziemskim ubiorze, siedzące przy stole, jak gdyby układaniem pokoju zajęte. Całe to malowanie jest wyborne, co do rysunku, koloru i kompozycyi, ubiory, charaktery, twarze największéj prawdy.

Klasztór i opactwo Cystersów jędrzejowskie, oddalone są nieco od miasteczka, tegoż imienia. Fundowane było przez dwóch braci, arcybiskupa i wojewodę krakowskiego Gryffów w XI wieku. Pierwsi onego zakonnicy sprowadzeni byli z Burgundyi. W tém to miejscu w 1576 r. stronnicy Stefana Batorego zbrojny zjazd złożyli. Tu 1607 r. rokoszanie pod Zebrzydowskim podobnież zjazd swój na dzień 20 marca t. r. zwołali. Jędrzejów prócz tych burzliwych zjazdów, sławny jest przemieszkiwaniem Kadłubka. Ten złożywszy poważne biskupstwo krakowskie, schronił się do klasztoru tego i prostym został mnichem: rzadki przykład abdykacyi w stanie duchownym. Widziałem celkę jego, siedm kroków długości, trzy szerokości mającą. Jest przy wchodzie kamień potężny, na którym wyryty śmiałym i czystym rysem wizerunek Kadłubka w postaci rozdzierającego ubiór biskupi z pastorałem przewróconym do dołu; myśl ta jest piękna, robota dobra. Monument ten zachowania jest godzien. Jmć ksiądz opat Drzewiecki, przyrzekł na prośby moje, że z miejsca gdzie deptaniem ten kamień zatrzeć się może, osadzić go każe w ścianie, jako też położy pamiątki w celi gdzie mieszkał Kadłubek. Kości jego zebrane są w małéj trumience, i na ołtarzu jego złożony napis przemienienie i życie Kadłubka wspomina.

Jak we wszystkich grodach i gmachach naszych, tak nawet i w tych miejscach pokoju i ustronia, gdzie niczém baczność i ostrożność rozerwanemi być niepowinny, gwałtowne, raptowne, powtarzane pożary więcéj i częściéj grasowały niż w innych światowych budowach. W przeciągu mniéj jak wieku jednego po dwakroć ze szczętem klasztór ten i część kościoła ogniem spłonęły: raz w 1725, drugi raz w 1800, a wtenczas z całą już biblioteką, rękopismami i archiwami. Strata ta, tém jest smutniejszą że padła na jeden z najdawniejszych klasztorów w kraju, że znajdować się w nim mogły ważne do dziejów naszych zabytki. Ochronił atoli płomień choć małą część pierwotnego klasztoru, kilka celek, z których jedna Kadłubka, kapitularz, jeden z najpiękniejszych zabytków architektury wieku owego. Są w świeższych już murach zdawna wprawione ułomki, jeden z napisem 1127, drugi z dwugłownym orłem jakiego czasem używali Piastowie. Jest obraz świętego Brunona, XIV zapewne wieku, wiele kopij dobrych zapewne majstrów przez późniejszych sprowadzone opatów.

Ku wieczorowi stanąłem w Miechowie, starożytnym klasztorze stróżów grobu Ś. Jerozolimskiego.

W r. 1162, za panowania Bolesława Kędzierzawego, Jaxa z wielowładnego na on czas domu Gryffów, gdy w ziemi świętéj z innemi rycerzami Polski i giermkami swemi dokazywał niemało, wracając do domu uprosił u patryarchy jerozolimskiego, któremu imię było Monachus, aby mu jednego z braci pozwolił zawieść z sobą do Polski, i tam podobny jerozolimskiemu zakon założyć. Otrzymał co żądał, a to w liście nadającym pozwolenie, zaczynającym się w te słowa: *Monachus Divina patientia, etc.*“ Przybywszy na miejsce, podobieństwem jak twierdzą położenia skłoniony, za pozwoleniem Macieja, biskupa krakowskiego, wystawił kościół wspaniały. Ten mojemi czasy, mówi Miechowita w r. 1500, z przydanemi późniéj gmachami pokrytemi ołowiem z całém miastem *ob detestandam fratrum incuriam*, przez obmierzłe mnichów niedbalstwo, w perzynę obróconym został. Nie jest podobném, dodaje Miechowita, by tak niezmierne i wspaniałe gmachy, z tylą kosztownemi ozdobami za dni naszych na nowo wystawionemi być mogły. Wystawione atoli zostały, lecz powtórnie płomieniem pożarte; dziś znowu pięknie i ozdobnie wzniesione. Rzeźba posągów w ołtarzu wielkim, przez snycerza z Krakowa Polaka, godna zalety, nadewszystko osoba Boga Ojca śmiała i piękna. Są dwa obrazy Smuglewicza ś. Józefa z Panem Jezusem piękny; Najświętszéj Panny, czy to dla wilgoci miejsca, czy to nietrwałości farb mistrza tego, równie jak malowania jego w opactwie Świętego Krzyża spełzły. Grób fundatora Jaxy przez dzisiejszego jenerała, Jmci księdza Nowickiego odnowiony. Zakon ten jest jeden w Polsce, ma atoli po wielu miejscach fundacye i probostwa swoje, a nawet w samym Szląsku (mimo skasowania i rozproszenia wszystkich klasztorów) nietknięte. Ubiór zakonników tych jest podobny do świeckich księży z podwójnym karmazynowym krzyżem wyszytym na sercu. Jenerał ma prawo celebrowania w infule i z pastorałem. Jak w Jędrzejowie tak tutaj obszerne są gmachy klasztorne. Zgromadzenie ma około trzydziestu zakonników, i do nowicyatu przyjmuje.

Między innemi znakomitymi zakonu tego przełożonymi znajduje się i Andrzej Batory kardynał, biskup warmiński, synowiec dzielnego króla naszego Stefana. Ten nieprzestając na życiu spokojnem, dostojeństwach i bo-

że w kredycie nieruchomym zostanie zastąpionym przez pana Bonivilliers radzcę stanu. Osoby bliskie pana de Germiny nie wierzą w tę wiadomość i są przekonania, że jeżeli p. de Germiny zostanie gubernatorem banku francuzkiego, to p. Human, jego szwagier zostanie gubernatorem banku nieruchomego.

Mirès przestał być gerentem *Journal des chemins de fer.* Grozi on jeszcze, ale jego groźby podobne są do groźb tambur-mażora. Więcéj on potrzebuje rządu niż rząd jego.

Courrier de Paris zamieścił opis awantury Kijowskiéj.

Redakcya *Univera* jest w zupełnéj rewolucyi. Pan Goudon, jeden z redaktorów zebrał 600,000 fr. i chce wystąpić jako nabywca i naczelny redaktor dziennika. Nie chce on oddalić Ludwika Veuillot, chce tylko zmniejszyć jego przewagę i dać dziennikowi kolor mniéj jaskrawy. Rzecz ta jutro się rozstrzygnie.

Operacye w Kabylii idą dobrze.

Otworzony został nowy kościół świętéj Klotyldy. Jest to piękna budowa w stylu gotyckim, która kosztowała kilka milionów i dziesięć lat pracy.

Mówią znowu o projekcie zbudowania mostu na Sekwanie naprzeciw ulicy Bellechasse. Komunikacya od tego mostu do placu Vendôme, ma być zrobiona pod Tuilleryami w kształcie tunelu.

Żniwa prześlicznie się przedstawiają. Winogrady zaś są dobre w niektórych departamentach. Paryż zaczyna robić wina sztuczne z pozwoleniem policyi, a Bordeaux zaczyna robić że tak powiem podwinek, wytłaczając po raz drugi winogrona, po poprzedniem dodaniu do nich wody i cukru i wystawieniu ich na fermentacyę.

Upadłość Thurneyssena przyniesie wierzycielom najwięcéj 1%. Zapewniają, że i Rosyanie na niéj stracili, a między innymi p. Bałabin. Cała upadłość ma wynosić około 30 milionów. Sąd robi śledztwo, słucha świadków itd. Za parę miesięcy wytoczy się sprawa zaocznie.

Dziś, w drugie święto Zielonych świątek, żaden dziennik nie wyszedł.

Od wyjazdu W. księcia Konstantego z Paryża, ambasada rosyjska zaczęła dawać więcéj amnestyj.

Londyn 29 maja.

L. Królowa Wiktorya skończyła szczęśliwie rok 38. Rocznicę jéj urodzin obchodzono tu dnia 28go b. m. z większą niż kiedykolwiek uroczystością. Nie wspominam jak świetne były parady wojska, jak huczne salwy floty w portach, do których okręty innych narodów tam znajdujące się łączyły swoje, bo tym jako urzędowym radości oznakom nie ma co się dziwić; są one zwyczajne i wszędzie z nakazu praktykowane. Cześć dla królowéj tego kraju, nie ogranicza się do tak pospolitych i częstokroć wymuszonych oznak — cześć, jaka jéj jest oddawana, wypływa z dobrowolnego serc popędu, z przywiązania całego narodu do niéj, a przeto tem silniéj objawiająca się. Dzień rocznicy jéj urodzin był świętem wesołości dla ludu i w wielu zakładach pozawieszano w nim powszednie roboty, choć Anglicy nieradzi świętują. Wieczorem dawano publiczne bale tak w stolicy jak i po prowincyonalnych miastach, a urzędowych obiadów było bez liku. Naliczyłem ich dwanaście dawanych przez samych ministrów lub wysokich urzędników. I tak był obiad u lorda Palmerstona dla wyboru najwyższéj arystokracyi, tej *crème de la crème.* Drudzy członkowie gabinetu dawali świetne uczty dla urzędników swoich wydziałów. Arcybiskup kanterberski były nauczyciel królowéj, dał u siebie także obiad dla duchowieństwa, na którym było 16 biskupów, nie licząc w to innych duchownych kościoła anglikańskiego. Główniejsze gmachy rządowe były wszystkie oświetlone, tudzież mnóstwo domów prywatnych na większych ulicach; osobliwie zaś jak najrzęsiściéj były illuminowane gmachy klubów na Pall-Mall. Oświetlenie to klubów, jako od wyborowych gentlemanów angielskich pochodzące — bo kluby tutejsze nie mają w sobie tak rewolucyjnego brzmienia jak na kontynencie — może być poczytane za zbiorowy wyraz najwyższego hołdu i uwielbienia dla najdostojniejszéj Pani kraju, czyli „first Lady of the land", jak w swoim języku lubią ją czasem nazywać.

Parlament dwa dni tego tygodnia nie zasiadał. Dzień 26 zszedł na obchodach rocznicy urodzin królowéj, a nazajutrz przypadły sławne wyścigi konne w Epsom, podczas których jako ulubionéj od Anglików zabawy, nie byłoby się podobno doliczono kompletu 40 członków; bo podług prawa tylu ich potrzeba, by można rozpocząć dyskusye. Zgodzono się więc, i może najrozsądniéj, na ferye niż na niezebranie się lub obradowanie w małym komplecie. Na sesyi poniedziałkowéj, budżet na różne potrzeby dla wojska był przedłożony przez rząd Izbie niższéj. Sumy w nim wyszczególniane na różne przedmioty służby, zdawały się być zbytecznemi i naglono na ich zmniejszenie, lecz lord Palmerston odrzekł, iż na rok następny rząd będzie się starał je zmniejszyć, spodziewa się jednakże, że tego roku Izba je zawotuje. Nie obeszło się jeszcze bez szemrania na rozrzutność i zbytki, zwłaszcza w teraźniejszym czasie pokoju, lecz budżet przeszedł; nikt się nawet nie znalazł, by go podać pod głosowanie. Dowodzi to, że lord Palmerston zyskał wielką przewagę w nowym parlamencie. Lubo wszystko zredukowano na stopę pokojową, liczba jednak oficerów i żołnierzy większa jest o 6000 niż była roku 1853 przed wojną rosyjską, a różnica wydatków na wojsko między temi dwoma laty przegrodzonemi wojną, jest jeszcze bardziéj w porównaniu uderzającą, bo na bieżący rok wynosi 1,600,000 więcéj niż w roku 1853.

Uposażenie królewny dało jeszcze powód do utarczki w komitecie, przy trzeciem jego odczytaniu. W mniemaniu narodu wydaje się ono być za wielkiem, rozpisały się dzienniki, że rząd zaproponowaniem tego posagu zręcznie podchwycił Izbę. A zatem przy trzeciem odczytaniu jego, p. Coningham wniósł, aby pensyę roczną zredukowano z 8000 fszt. na 6000. Co lord Palmerston odparł tem, iż nie warto było tak błahy spór wznawiać, gdzie chodziło o różnicę tylko 2000 f. szt. Coningham jednak nie odstąpił od swego zdania, poddał je pod głosowanie, ale tylko 14 głosów było za nim, a większość 328 przeciw niemu. Członek irlandzki p. Maguire potem wniósł, aby posagu 40,000 f. szt. wcale nie dać, zostawiając królewnę tylko przy powyższéj pensyi. Na to wotowało za nim tylko 18 członków, a przeciw niemu 361. Owoż ci ostatni członkowie, w liczbie ośmnastu, których imiona zaraz drukiem ogłoszono, uważani są obecnie za jedynych wybrazicieli opinii narodowéj, a wszyscy inni obwinieni są w téj sprawie o dworszczyznę lub służalstwo ministrom. I tak w opinii powszechnéj nowy parlament, po którym się tyle przy wyborach spodziewano, wiele stracił na zaufaniu. Zgoła poczyna się utwierdzać mniemanie, iż lord Palmerston według swéj woli będzie bez oporu projekta swe przeprowadzał, a do żądanych reform nie przyjdzie, bo on im przeciwny.

W poprzednim liście pisałem, że królowa angielska ma 90,000 f. szt. osobistego dochodu. Nie chciałbym przez to wprowadzić w omyłkę, że to jest wszystko. Tak zwana Cywilna lista *(Civil List)*, jaka jest wotowana co rok dla królowéj przez parlament, wynosi 385,000 fszt. Z niéj jednak tyle wychodzi na wydatki dworu, na pensye i żołd rozmaitych osób dworskich, że dla królowéj ledwie 90,000 pozostaje, a nawet jak twierdzą, tylko 60,000 fszt. To ja nazwałem osobistym królowéj dochodem — dochodem kieszonkowym że tak powiem — którym ona według woli swéj rozrządzić może. W cywilnéj liście kładzie się on pod osobną rubryką zwaną: ***Privy purse.***

Spory, jak wiecie, wiodły się w dziennikach kontynentalnych o to: czy W. książę przyjedzie do Anglii czy nie? Wątpliwość ta się już rozstrzygnęła, bo przed kilku dniami wysłany został jacht admiralicyjny do Cherbourga i właśnie dzisiejszego dnia W. książę musiał już na nim przybyć do Osborne i jest gościem królowéj. Sprawa jego przyjazdu, jak W. książę był jeszcze we Francyi, roztrząsana była w gabinecie angielskim. Mówią o tem wszakże tylko tyle, ile z wieści jaka tu krążyła, jest wiadomo; tajemnice bowiem gabinetu tutejszego nie łatwo się wyjawiają. Lord Palmerston i cały gabinet ministeryalny, był przeciwny zaprosinom — i nie dziwna w takich stosunkach, w jakich w ówczas Anglia z Rosyą zostawała, i nawet teraz zostaje. Królowa pojmując trudność położenia rządu, postanowiła go sama od siebie zaprosić i posłała lordowi Cowley ambasadorowi swemu w Paryżu, do wręczenia W. księciu jéj inwitacyi, która jak wiadomo była przyjęta. W. książę przeto przybywa do Anglii właściwie tylko prywatnie i jako gość królowéj. Pomimo to, dozna on dobrego przyjęcia, bo lud idzie zawsze za przykładem dawanym mu z góry. Obejrzy on zapewne porty wojenne i już dane są do nich z admiralicyi rozkazy, aby starano się jego ciekawości zadosyć uczynić. Jeden z takich rozkazów otrzymano w Keyham pod Devonportem, gdzie będzie miał sposobność widzieć obszerny zakład na budowę parowców wojennych, ogromne doki granitowe i warsztaty wraz z maszyneryą najświeższych wynalazków.

W tych dniach parowiec turecki „Peiki Safir" o 104 działach opuszcza przystań plymucką, gdzie od niejakiego czasu zostawał dla naprawy w dokach rządowych w Keyham. Ismael bey jest jego kapitanem, dowódzcą. Po odbytym ramazanie czyli poście miesięcznym, drużyna okrętowa jak najweseléj spędzała swój bayram; zapraszając Anglików do udziału wesołości na okręcie. Oficerowie jego nawet wzięli byli jednego wieczora teatr w Plymouth pod swą opiekę; wszystkie miejsca wtedy były zapełnione publicznością; gdyż Turcy, nad spodziewanie mieszkańców, pod czas kilkomiesięcznego tam pobytu odznaczyli się przykładném postępowaniem. Doktorem na okręcie był Janiewicz Słowianin, ale urodzony w Stambule.

Cieszy Anglików ratyfikacya pokóju zawartego przez Feruk-chana; samego tego posłannika perskiego musiało to jeszcze więcéj uradować, kiedy aż kazał medal swym kosztem na pamiątkę jego wybić. Szach perski acz może niechętnie, wszelako bezwarunkowo artykuły traktatu podpisał; a Mirza Aga zaś jako stronnik Rosyi i podżegacz do wojny, bez mała urzędu pierwszego ministra niepostradał. P. Murray, były poseł w Teheranie, ma niebawem tam powrócić na objęcie swego urzędu.

Niemniéj cieszy Anglików także zakończenie sporu króla pruskiego z Szwajcarami o Neufchatel. Gabinet angielski nie mógł brać strony pruskiéj, ile że polityka angielska ma za zasadę uznawać rządy de facto, choćby nie były de jure. Po zrzuceniu władzy królewskiéj w sposób spokojny przez Neufchatel r. 1848; nie było już rzeczą Anglii stawać w postaci nieprzyjaznéj de facto rządowi zaprowadzonemu w Szwajcaryi. Podobnie postąpiła sobie Anglia roku 1830 względem Francyi, kiedy Karol X został złożony, a roku 1848 kiedy Ludwik Filip abdykował. Téj saméj zasady trzymała się Anglia względem następnie zaprowadzonych zmian rządów we Francyi, republiki i Cesarstwa. Jest to skazówką że i nadal od niéj nieodstąpi.

Lubo dzienniki stałego lądu głoszą, że królowa Wiktorya odwiedzi tego roku Berlin i w tym celu ma się zjechać z księciem pruskim w Koblentz, my o tem wszakże tu nic niesłyszymy.

Pan Green syn znanego aeronauty wraz z p. Taylor wynalazcą sposobu nadawania ruchu okrętom śrubą *(screwpropeller)*, zamierzają zwiedzać dalsze i nieznane dotąd strony Australii za pomocą balonów, wielkości nassauskiego. Ilość złota do 842,000 fst., jak słychać z listów, znowu jest w drodze z Australii. Nie dziw przeto, że przy takim napływie tego drogiego kruszcu do Europy, wartość jego spada, a przedmioty zań nabywane podnoszą się w cenach. Wielu robotników znajdowało się tu bez zatrudnienia. Tym ludziom wraz z ich rodzinami ułatwia się ciągle sposób do wydalenia się do Australii. Zamiarem też jest część zbrodniarzy zostających w więzieniach, a poprawniejszych, do tamtejszych osad wysyłać.

Nadmieniałem nieraz, że wychowanie publiczne, nie tylko w wyższych zakładach naukowych, ale i w elementarnych zwraca coraz więcéj uwagi rządu. Z pierwszemi mniéj biedy, przyjęty w nich od dawna system staje się dostateczną rękojmią dobrych skutków z odbieranéj w nich edukacyi; lecz najtrudniejszem i bardziéj naglącem zadaniem jest: jaki system wychowania ma być zaprowadzony w szkołach dla ludu? W jakim wieku dzieci klas roboczych mają być wysyłane do szkół, i jak długo w nich zostawać powinny? Odbyła się w tym względzie publiczna tego tygodnia narada, w któréj wielu znakomitych mężów stanu jak margrabia Lansdowne, hr. Granville, lord John Russell, kilku biskupów i wielu z duchowieństwa udział mieli. Narada ta była tylko wstępną. Dnia 22go czerwca zaś mają się o tem rozpocząć konferencye w Londynie, które jako jest zamiarem podzielić się mają na sekcye w celu rozwiązania następujących kwestyj: 1) Dla jakich przyczyn i dla jakich wynikających z nich następstw zbyt wczesne odbieranie dzieci ze szkół niepowinno być dozwolone. 2) Wynalezienie zasady wychowania odnośnie do wychowania ludu używanego w obcych krajach. 3) Wykazanie korzyści wynikających z dłuższego pobytu dzieci w zakładach edukacyjnych. 4) Rozbiór innych środków mogących się nastręczyć jako pożyteczne i zastósować w wychowaniu dzieci klas uboższych. Aby nadać większą wagę tym konferencyom, książe Albert, który się tym przedmiotem gorliwie zajmuje, ma osobiście pierwszą ich sesyą zagaić i prezydować także na ostatniéj na zamknięciu ich czynności.

C. k. minister spraw duchownych i oświecenia, zamianował zastępcę nauczyciela przy ck. wyższéj szkole realnéj we Lwowie, Ferdynanda Rosenbusch, rzeczywistym nauczycielem rysunków ręcznych przy tymże zakładzie.

Wiedeń 3go czerwca. JC. Mość nadał godność szambelańską pensyonowanemu rotmistrzowi baronowi Henrykowi Plessen.

— Biuletyny o zdrowiu fm. hr. Radeckiego wydawane, każą przewidywać bliskie jego wyzdrowienie; między lekarzami panuje z tego powodu mniemanie, że złamania nogi nie było.

— *N. Zeit* donosi pod dniem 2 bm., że w skutku najwyższego aktu łaski, z więźniów ze stanu wojskowego osadzonych w Ołomuńcu w twierdzy, 5ciu otrzymało zupełne uwolnienie, 2ch połowę resztującéj kary, a trzéj mają zmniejszony czas kary do 1 roku. Pierwszym 5ciu przyznano pensyę wyrównywającą połowie pobieranéj poprzednio przez nich płacy.

— *Volksfreund* podaje z Debreczyna wiadomość, że JCW. Arcyksiążę Albrecht objeżdżać będzie Węgry w imieniu N. Państwa wedle programu do podróży Ich ułożonego i przyjmować będzie hołdy i prośby mieszkańców.

— JCW. Arcyksiążę Franciszek Karol i Arcyksiężna Zofia Rodzice Naj. Pana, powrócili z Drezna do Wiednia. Z Wiednia popłynął parowiec do Linz po Matkę N. Pani, która przybyć ma do Laxenburga.

— JC. Mość ułaskawił wychodźcę węgierskiego Stefana Gorove z Gattai, nakazawszy zarazem znieść sekwestr na dobra jego, wyrokiem sądu wojennego nałożony.

— JC. Mość w celu powiększenia funduszu zakładu głochoniemych w Weitzen, nakazał z funduszu na budowę zamku przeznaczonego, na cele krajowe wyznaczyć 20,000 złr.

— *Gazeta Kronstadzka* podaje opis naczynia ofiarowanego N. Pani na pamiątkę pobytu jéj w Węgrzech przez deputacyę miasta Aradu, w czasie przejazdu cesarskiego przez W. Waradyn. Jest to tryptygen srebrny w stylu niemiecko-gotyckim z 14go wieku, mogący służyć na wodę święconą lub na przechowanie relikwij. Na trzech narożnikach umieszczone są trzy anioły zasłaniające sprężyny do otwierania i zamykania naczynia. U stóp naczynia spoczywają czteréj ewangieliści, a środkowa przestrzeń naczynie ma 4ry ściany ozdobione płaskorzeźbami srebrnemi odpowiedniemi 4rem figurom spodnim. Naczynia otwarte przedstawia trzy płaszczyzny z emaliowanemi wyrobami z Pisma ś. Cała ta skrzynka ozdobioną jest ametystami i turkusami, a u dołu perłami i rubinami. Należy do tego jeszcze posada srebrna lana i rznięta z rękojeściami z mozajki, lazuru i złota. Spoczywa to naczynie na muszlach, między którémi herb Aradu z emalii i lazuru w wieńcu złotym. Na muszlach spoczywają aniołowie w popiersiach trzymając kosz kwiatów i owoców wśród mchu, który jest z 36 kamieni lazurowych. Z pośrodka tryska woda w 6ciu cienkich promieniach. Naczynie to poświęcone było w Maria-Radna.

---

gactwach duchownych w Polsce, gdy dla odzyskania dziedzictwa przodków, walczy w siedmiogrodzkiej ziemi, opuszczony ginie od zdrady nieprzyjacielskiej ręki. W pozostałym portrecie jego sprawdzają się wyrzeczone o nim słowa przez Sarnieckiego: w książęciu tym, kształt twarzy mezki i ozdobny, przyjemne obyczaje, dowodzą że nie odrodził się od stryja swego, najjaśniejszego Stefana króla polskiego.

Dzisiejszy jenerał Imć ksiądz Nowicki, z największą uprzejmością i grzecznością oprowadzał mię wszędy, pokazywał dawne nadania zakonu swego, najdawniejszego pono i najciekawszego w Polsce: widzieć tam wspomniony list patryarchy jerozolimskiego z r. 1162 z tak świeżemi pieczęciami, na ołowiu tak dobrze zachowanym, iż zdaje się, że przed kilką tylko pisany był laty; widać podobnież zachowane nadania od rozmaitych królów, książąt polskich, jako to od Leszka Białego, Bolesława Kędzierżawego, a mianowicie od Przemysława.

Biblioteka uszła przed ostatnim pożarem, jest luźna; wiele rękopismów i ksiąg rzadkich przez lubowników dawniej wybrane zostały. Katalog dzisiejszy mało ciekawości zawiera; nadto bibliotekarz nie był przytomny, a inni bracia nieobeznani z porządkiem, z wielką trudnością żądane znajdowali książki.

Poniżej klasztoru widać dawny murowany dom, jest to szkoła założona jeszcze przez dziejopisa naszego Miechowitę, dla dzieci miasteczka tutejszego. Miechowita był rodem z miejsca tego; wiele on podobnych szkółek w Krakowie i innych miejscach założył.

Przełożony tutejszy, równie jak i opat jędrzejowski są sędziami pokoju; i komuż ten szanowny urząd, sprawiedliwiej powierzonym być mógł, jak ministrom pokoju i wiary? Jakoż w miejscach tych podsędkom mało podobno do czynienia zostaje.

Wśród gęstego deszczu, drogami ciasnemi, górnemi lub przepaścistemi, wśród kraju pełnego gór wapiennych i gipsowych, puściłem się do miasteczka Skały. Po prawéj ręce, o ćwierć mili od miasteczka tego w miejscu zwanem Grodzisko, znajduje się sławna grota ś. Salomei, córki Leszka Białego, a żony halickiego książęcia. Pani ta po śmierci męża udała się na pokutę w tę ciężko dostępną puszczę, między strome wyniosłe skały, lub bezdenne przepaści; wśród ciemno zarosłych buków i jodeł, obrała jaskinię za miejsce modlitwy, pokuty i mieszkania swego. Dziś na miejscu tem stoją dwie kaplice, jedna na górze, druga poniżej. Jaskinie te całe z ciekawych soplów, czyli stalaktytów złożone. Łoże, gdzie spoczywała święta, z podobnychże kamieni. Przed kapliczką jest słoń wykuty z miejscowego kamienia, dźwigający obeliski z napisem „na cześć świętéj." Na dziedzińcu kolumna z posągiem i napisem: „Salomeae Virgini reginae Haliciae polonorum principi;" na balustradzie dwa małe posągi, jeden z napisem: „Henrico Conrado Masoviae hic victorioso." Drugi posąg Bolesława Wstydliwego; na podstawie ten napis: „*Divo Boleslao Poloniae principi, Cunegunda Consorti pudico.*" Napis ten jest podobno jedyny na świecie.

Osobliwszych ciekawości miejsce to i w dniu dzisiejszym pozbawionem nie jest. Osiadł w niem ksiądz jeden nazwiskiem Maurer. Taka jest historya jego. Był on przez 10 lat karmelitą. Po zniesieniu w Austryi zakonu tego, Józef I dał mu probostwo w Styryi, gdzie ksiądz ten nadzwyczajnemi lekami, trafną do umysłów pospólstwa wymową. niezmierne tłumy ludów sprowadzał do siebie. Później przeniósł go cesarz do Gracu i kanonikiem tego miejsca uczynił. Tenże sam tłum ludzi cisnął się co i wpródy do niego, wskutek czego przeniesiony do Wiednia, nakoniec do Tyńca; lecz odległość miejsca niezrażała wiernych do garnienia się i odwiedzania go. Oddalono go nakoniec z Tyńca i do Polski jechać kazano. Jaskinia ś. Salomei zdała mu się przyzwoitem schronieniem, osiadł w niéj od kilku miesięcy. Światły prefekt krakowski zasięgnąwszy wiadomości o życiu i obyczajach, o sposobie leczenia jego, a w niczem nieznalazłszy szkodliwości, pozwolił mu w tem ustroniu przebywać. Odgłos biegłości jego w sztuce lekarskiej, w prędkim czasie rozszedł się po okolicach tutejszych. Mieszkanie jego na górze skały znalazłem otoczone wozami chorych ludzi, którzy przybywają radzić się go w dolegliwościach swoich, i którym on radę i lekarstwo udziela bezpłatnie. Nie używa jak tylko roślinnych lekarstw i w pobliskim lesie, w około domu, widać mnóstwo snujących się młodych kobiet z Styryi, w ubiorze krajowym, które te zioła zbierają, utrzymują gospodarstwo, pokazują przychodniom ciekawości miejsca tego. Co dwie niedziel regularnie przybywa nowy poczet tych dziewcząt z pieniężnemi zapasami od prawowiernych w Styryi i innych austryackich krajach. Zdjęty ciekawością, odwiedziłem tak osobliwszego człowieka. Znalazłem postać w nim wysoką, chudą, twarz ciemno-bladą, z małemi lecz żywemi czarnemi oczyma; ma lat 54. Ubrany był po kanonicku, z łańcuchem i krzyżem złotym. Izba mała, relikwiarz, zegarek, łóżko, pudło z proszkami i maściami. Rozmowa nasza była po łacinie o lekach, chorobach i ludzkości. Sposób życia jego jest osobliwy: wstaje o godzinie 6, odprawia mszę, po któréj aż do 11 w nocy bez przerwy zatrudnia się chorymi; o 11éj jé obiad i na spoczynek udaje się. Wiek jego i ciągłe pracowite zatrudnienia oddalać zdają się podejrzenie paść mogące inaczej z towarzystwa tylu żeńskiej młodzieży. Powiększa mieszkania swoje, a przez to żywi wielu pracowników ubogich. Nadto prócz lekarstw, zapomaga nieraz chorych swoich pieniężnemi posiłki. Tajemnice osobliwsze, które go otaczają, gdy dotąd dla ludzkości i kraju pożytki, a żadnéj nie ukazują szkody, nie masz przyczyny, aby go w kraju naszym niecierpieć.

Wróciwszy zazad do Skały, puściłem się przykrą i skalistą drogą ku Ojcowskiemu zamkowi: w tem miejscu wędrownik zdaje się być nagle przenisionym w pośród Alp, lub w szwajcarską krainę. Na potężnéj skale stoi ogromny zamek Ojcowski, przez dzisiejszych starostów rzadko kiedy zamieszkiwany. Most śmiało z góry na górę rzucony prowadzi do niego. O pół mili ku zachodowi, znajduje się sławna grota Ojcowska, od ludu w tém miejscu *Ciemną Jamą* zwana. Wyniosłe skały okryte jodłami, dębami, okropne przepaści, w których huk szumnych potoków do rznięcia tarcic, młynów, papierni, prochowni, służących, przeraża głuchą miejsca tego samotność: tam przemysł i praca nierodzajność opoki nagradza. (D. c. n.)

Dania.

W skutku odpowiedzi rządu duńskiego pod d. 13 maja danéj na noty austryacką i pruską, w sprawie holsztyńsko lauenburskiej, gabinet wiedeński przesłał swojemu tymczasowemu pełnomocnikowi w Kopenhadze p. Karolowi Jäger, następującą instrukcyę z d. 20 maja, którą w odpisie udzielono dla wiadomości innym rządom niemieckim.

„Rząd Króla Jmci Duńskiego zawiadomił nas pismem załączonem tu w kopii, a udzielonem nam przez hr. Bille-Brahe, że zamiarem jest jego zwołać stany prowincyonalne księstwa Holsztyńskiego, skoro tylko przygotowania będą po temu ukończone, a to najpóźniej w miesiącu sierpniu r. b. celem przedłożenia im poprawionego projektu konstytucyi dla spraw osobnych księstwa, by takową wzięły pod obrady swoje ustawodawcze. Wedle oświadczenia gabinetu kopenhagskiego, przedłożenie to odnosić się będzie szczególnie do tych przepisów; które bliżéj tyczą się obszaru szczególnych spraw księstwa Holsztyńskiego, a pismo pana ministra duńskiego kierującego sprawami zagranicznemi wyraźnie mówi, że zgromadzenie stanów będzie miało zupełną sposobność wyrażenia się z całą swobodą i bez przeszkody pod względem ograniczeń kompetencyi stanowéj. Gabinet cesarski przyjął to uwiadomienie z prawdziwem zadowoleniem. Jak długo stanom holsztyńskim i lauenburskim nie była dana możność strzeżenia stanowiska jakie przynależy niemieckim krajom monarchii duńskiej w ogólnéj ustawie państwa, tak długo dwory wiedeński i berliński uważały się za obowiązane zawezwać ewentualnie zgromadzenie związku niemieckiego w celu dodania powagi prawom ich i swobodom. Po przyrzeczeniu danem przez rząd duński stanom Holsztyńskim, iż przedstawienia ich będą wysłuchane, mniemamy być w porozumieniu z rządem król. pruskim, uwolnieni od tego obowiązku na teraz i chętnie oddajemy się nadziei, iż pojednawcza decyzya rządu duńskiego oceniającego rady współzwiązkowych dworów wiedeńskiego i berlińskiego, sprowadzi za sobą rychłe zadawalniające ustalenie stosunków ustawodawczych Holsztynu i Lauenburga, z pomocą lojalną reprezentantów tych krajów.

W sprawie celu tego musimy wszakże dodać, iż zdaniem naszem, usunięcie dalszych obałamuceń przez to jedynie da się zastrzedz, jeśli stanom holsztyńskim i lauenburskim wolno będzie podciągnąć szczególniéj pod obrady swoje pytanie względem stanowiska i reprezentacyi pomienionych krajów w ogólnéj konstytucyi państwa. Tem mniéj wątpimy, aby rząd królewski niemiał mieć tego zamiaru, skoro z pod narady stanów nad nowem oddzieleniem ich kompetencyi, nie da się, jak mniemamy, wyłączyć pytanie co do stosunku pojedynczych części kraju do konstytucyi ogółu państwa, a to już ze względu na ścisły onego związek. Jeżeli następnie rząd król. duński nie wspomniał osobno o księstwie Lauenburskiem, to przecież śmiemy przypuszczać, że i stanom lauenburskim, z któremi jak słychać już traktuje, niemniejsze przyznać zechce prawa, co i stanom holsztyńskim. WPan masz sobie polecone udzielić niniejsze pismo gabinetowi król. duńskiemu w odpisie. Wiedeń 20 maja 1857.

Hrabia *Buol.*"

Powyższa nota dwie ważne dotyka kwestye. Naprzód, że nie dość, aby stanom holsztyńsko-lauenburskim przedłożono te artykuły ogólnéj ustawy monarchii, które mają związek ze stanowiskiem księstw do innych posiadłości Danii, ale zarazem, aby dano im pod obrady całą tę konstytucyę jako obejmującą ogół, z którego szczegóły wydzielać się nie dają. Powtóre przypomina hr. Buol, że w nocie duńskiej z d. 13 maja nie było ani słowa o Lauenburgu lecz tylko o Holsztynie i nadmienia, że traktowanie ze stanami lauenburskiemi nie na drodze ustawodawczéj i niezadowolni Niemiec.

Zeit podając powyższą notę austryacką zamieszczoną naprzód w *Gaz. Kolońskiej* dodaje z swéj strony, że takaż sama depesza przesłaną została tegoż dnia i z Berlina do tymczasowego pełnomocnika pruskiego w Kopenhadze radcy legacyjnego Stefiens.

Belgia.

Rada gminna miasta Brukseli zamianowała na posiedzeniu w d. 30 maja komisyę do zredagowania adresu do króla. Adres ten wręczony został królowi w d. 31 i brzmi następnie:

„Najjaśniejszy Panie! Znajome W. K. Mości zaszłe smutne wypadki, równie jak ich przyczyny. Projekt do prawa, który rząd przedkładając sądził się być popularnym, wywołał w kraju niespokojności, obawy i demonstracye, których ekscesa powstrzymać należało. Pierwszym było staraniem władzy gminnéj przywrócić porządek, a porządek ten przywrócony wysoka mądrość W. K. Mości silnie utrwaliła odraczając Izby.

„Dziś całe miasto żałuje wybuchu nieukontentowanie, które się utłumić niedało, i pojmuje, że mądrości królewskiéj, jego miłości dla narodu, jego pieczołowitości około interesów kraju, zostawić należy zadośćuczynienie powszechnemu żądaniu.

„Rada gminna brukselska uważa N. Panie! za stósowne, aby w chwili obecnéj wystąpić jako organ tych uczuć dla W. K. Mości. Uprasza ona W. K. Mości, abyś raczył użyć władzy jaką Ci konstytucya nadaje w celu położenia kresu wzburzeniu umysłów. Będzie to o jedno więcéj dobrodziejstwo jakich już tyle Belgia W. K. Mości zawdzięcza."

„Rada gminna ma zaszczyt itd.

(pod.) C. de Brouckere burmistrz.

W d. 30 wydał burmistrz brukselski do mieszkańców miasta następującą odezwę:

„Pomimo postanowienia wzbraniającego zgromadzeń, tworzą się wieczorem zbiegowiska w ulicach i na placach publicznych, osoby obojętne zwiększają je znacznie i paraliżują przez swą obecność działanie policyi oraz ośmielają źle myślących.

„Wzywam was do unikania wszelkich zgromadzeń, i niezatrzymywania się na drodze publicznéj. Sami będziecie musieli przypisać sobie skutki waszéj nieroztropności.

„Jeżeli nie zdołam rozproszyć zbiegowisk i zapobiedz zamachom na cudzą własność, zmuszony będę zdać to na władzę wojskową.

Bruksela 30 maja.

(pod.) C. de Brouckere burmistrz."

Kiedy w stolicy Belgii rozruchy uśmierzyły się, z różnych miast kraju dochodzą wiadomości o mniéj więcéj smutnych wypadkach, które nastąpiły równocześnie prawie z ruchem wynikłym w Brukseli z powodu obrad toczących się w Izbie nad prawem o zakładach dobroczynnych. I tak donoszą do *Indép. belge* z Antwerpii, że w d. 29 maja około godz. 9 wieczorem blisko 3000 osób zgromadziło się przed domem pana Loos, reprezentanta i burmistrza antwerpskiego. Tłum śpiewając hymn brabancki wpośród okrzyków: „Niech żyje król! precz z klasztorami! niech żyje mniejszość! precz z Jezuitami!" udał się przed mieszkanie p. Dellafaille reprezentanta duchownego i następnie tłuc zaczął szyby w obu kolegiach jezuickich. P. Loos i Delvaux dokładali wszelkich starań, aby rozruchom tamę położyć, lecz nadaremnie. O godz. 11éj tłumy zaczęły się rozchodzić, niektóre grupy chciały jeszcze powtórzyć owe sceny nieporządku, lecz rozegnane zostały przez policyę.

Takież same rozruchy wybuchły w d. 31 maja w Mons. Liczne grupy otoczyły ratusz i wydając okrzyki niech żyje król! niech żyje konstytucya, niech żyje Rogier, niech żyje de Brouckere, udały się przed zakład Jezuitów. Na grad kamieni któremi zaczęto wybijać szyby, wśród okrzyków precz z Jezuitami, odpowiedziano z wewnątrz rzucaniem kamieni i próżnych butelek. Oburzony tłum niesłychane czynił usiłowania, aby wybić drzwi klasztoru, lecz pośrednictwa p. Dethuin burmistrzowi miasta i pp. Roepels i Cauchie nadkomisarza i komisarza policyi położyły zamachowi tamę. Wieść o postanowieniu królewskiem odraczającem Izby, uśmierzyła w końcu wzburzenie. Prócz tego dzienniki belgijskie donoszą szczegółowo o zaszłych równocześnie zaburzeniach w Gandawie (Gaud) Leodyum (Liège) i Namur.

Rosya.

Przez długi czas aż do dziś dnia prawie, Francuzi tak ludzie stanu jak dziennikarze nie znali zupełnie Kaukazu; a gdy podczas wojny wschodniéj Omer pasza wylądował na czarnomorskich wybrzeżach Kaukazu, w Mingrelii, dziwili się dziennikarze i wojskowi francuscy, dla czego nie przybywa i nie łączy się z Omerem Szamil i jego naibowie, a ten odgłos podziwienia powtarzało wiele dzienników w innych krajach Europy. Napróżno wówczas opisując działania na azyatyckim teatrze wojennym, zbijając wielkie nadzieje pokładane na wyprawie Omera do Mingrelii i przesadne o niéj wieści rozgłaszane przez dzienniki francuskie, — przedstawialiśmy, że różnorodne plemiona góralskie zamieszkujące łańcuch gór kaukaskich przeszło sto mil długi, rozdzielone między sobą językiem, wiarą i zwyczajami a często odwiecznemi zatargami, i rozpadają się głównie na dwie grupy ludów, *zachodnią* nad morzem Czarnem, i *wschodnią* nad morzem Kaspijskiém; że właśnie Szamil i pod władzą jego zostające dzielne ludy z Rosyanami głównie bój toczące, Czeczeńcy, Lesgijcy i Dagestańcy, należą do wschodniéj grupy ludów, mieszkają nad morzem kaspijskiem, a ich ojczyzna odległa jest o 60 przeszło mil od brzegów czarnomorskich i oddzielona od zachodniego Kaukazu wąwozem Dargo zajętym przez Rosyan, oraz całym szeregiem forteczek rosyjskich; że tam właśnie we wschodnim Kaukazie zdala od czarnomorskich krajów toczyła się i toczy głównie wojna ludów kaukazkich z Rosyanami, i że te ludy wschodniego Kaukazu chociaż bronią się dzielnie i zwycięsko w swych górach pod wodzą Szamila, nie są jednak zdolne przedsiębrać dalekich wypraw i walczyć z Rosyanami na równinach; dla tego nie mogły zejść na równiny Gruzyi lub wyprawić się do Mingrelii i zachodniego Kaukazu a nienapadane w górach przez Rosyan, zachowały się spokojnie. Napróżno przedstawialiśmy daléj, iż ludy zachodniego Kaukazu, właściwi Czerkiesi, Abchazowie i Zakubańcy nie znają Szamila i nie mają z nim związków a nieposiadając dzielnego naczelnika i rozdzieleni między sobą, mniejszy dają opór Rosyanom, nie wielką wówczas pomoc przynieść mogli Omerowi, a gdy przed wojną wschodnią zacięty bój Szamila z Rosyanami wrzał we wschodnim Kaukazie, w zachodnim przeciwnie spokój prawie panował. (Patrz *Czas* z września, października i listopada 1855 r. pod oddziałem Kraje Czarnomorskie i Teatr wojenny, a szczególniéj *Czas* z 23go lutego 1855 roku). Napróżno nakoniec mówiliśmy, że chociaż Sefer pasza zdołał przy końcu wojny wschodniéj połączyć nieco i skupić ludy zachodnio-kaukazkie rozbudzone łoskotem wojny wschodniéj, i szerszą rozpocząć walkę z Rosyanami w zachodnim Kaukazie; nie ma jednak ani związków z Szamilem ani tak potężnéj podstawy religijno-moralnéj, która użycza Szamilowi siły, a która łącząc fanatyzm religijny do miłości swobody i rodzinnéj ziemi, daje nieprzebrany żywioł wojnie we wschodnim Kaukazie. (Patrz *Czas* z 21go listopada 1856 roku). Lecz słowa nasze nie doszły do Francyi; dziennikarze tameczni i ludzie polityczni nie znali tak jak i wprzódy ani Kaukazu, ani dwóch oddzielnych w nim teatrów wojennych, ani natury toczącéj się na nich walki; widzieli ciągle Szamila to walczącego na czarnomorskich stokach Kaukazu, to maszerującego przez Gruzyę do Tyflisu.

Dzisiaj dopiero, zdziwiwszy się iż oddział ochotników których „Kanguroo" zawiózł na czarnomorskie wybrzeża Kaukazu, nie znalazł tam ani Szamila, ani dojrzał wojny przez niego toczonéj, ani nawet wieści o niem niedosłyszał, poczytali go jedni za mityczną wymarzoną postać nieistniejącą w rzeczywistości, drudzy dowiedziawszy się przecie nieco o Kaukazie przesyłają nam jako nieznaną nowinę, iż inne ludy siedzą w zachodnim a inne we wschodnim Kaukazie, że Szamil włada we wschodnim nad morzem Kaspijskiem, a plemiona zachodniego Kaukazu nad morzem Czarnem nie znają go nawet. Chociaż wiemy to od dawna i daleko dokładniéj, jednak gdy doniesienie to przysyła nam Zachód zawsze i we wszystkiem nas oświecający, musimy je przyjąć jako nieznaną nam wiadomość!

— Zamieściliśmy przed kilku dniami raport rosyjski o trzeciéj w tym roku wyprawie Rosyan do Wielkiéj i Małéj Czeczni w ciągu marca dokonanéj, wraz z uwagami nad skutkami téj wyprawy i wszystkich działań wykonywanych w r. b. przez wojska rosyjskie we wschodnim Kaukazie, a mających na celu jedynie otworzenie związków, urządzenie dróg wojskowych słowem przygotowanie do wielkich operacyj wojennych, które zapewne wkrótce rozpoczną się by podbić Czecznię a następnie Dagestan, oba kraje pod władzą Szamila będące. Mimo wszelkich przygotowań, olbrzymie jeszcze trudności, a przedewszystkiem męstwo ludów kaukazkich i przywiązanie ich do wolności leży temu przedsięwzięciu na przeszkodzie. Dzisiaj podajemy ogłoszone w dzienniku *Kawkas* sprawozdanie rosyjskie o dalszych czynnościach obu korpusów działających w Czeczni, po osiągnieniu celu wyprawy, to jest po otworzeniu głównych komunikacyj, i urządzeniu drogi wojskowéj, co do 3go kwietnia, dokonanym być miało, wedle raportów rosyjskich.

„Oddział Czeczeński, to jest w Czeczni zwykle działający, posunięty ku rzece Gojtu, zostawał 7 dni w Małéj Czeczni pod dowództwem pułkownika Miszczenko. Ludność niepodległa została już oddawna z téj części kraju wypartą, i tylko rozproszone gdzie niegdzie futory pozostały za lasem, ciągnącym się u samych stóp gór. Kolumna pułkownika Miszczenko przerąbała w tym lesie drogi do pól ornych czeczeńskich. Nieprzyjaciel usiłował nadaremnie przeszkadzać robotom; we wszystkich starciach w ciągu dni pomienionych, cała strata nasza ograniczała się tylko trzema rannymi żołnierzami.

Tymczasem oddział kumykski, dowodzony przez jenerał-majora barona Nicolai, pozostał w górach auchowskich. Zdobycie fortyfikacyi u wrót hojtemirowskich, które uważane były jako pewna obrona Auchu, otworzyła nam wstęp wgłąb tego kraju. Lecz ludność auchowska ukrywała się jeszcze w gęstych lasach, dotąd przez topór nietkniętych. Nazajutrz po szturmie opisanym poprzednio, jenerał Nikolai kazał ciąć przez las drogi, z których główna skierowaną została od Hojtemir-Kapy do Kiszen-Auchu; oprócz tego przerąbano drogę szeroką do Sati-jurtu i zbadano las na około Hojtemir-Kapu. 24go marca (6go kwietnia) jenerał-major Nicolai posunął się wgłąb Auchu, ku wielkiemu aułowi Zandak, położonemu u górnego skraju lasu, za którym ciągnie się już łańcuch gór. Wielkie tłumy górali zajęły lasy i wąwozy leżące na drodze, po któréj oddział nasz miał posuwać się i zatoczyły kilka dział, lecz nie wytrzymały naszego ataku. Oddział kumykski pędził ich z jednéj pozycyi na drugą, nie pozwalając im nigdzie zatrzymać się. Część jedna piechoty nieprzyjacielskiéj została odciętą i zarąbaną przez naszą jazdę; druga wpadła w wąwozie w zasadzkę i poległa od bagneta. Górale stracili w samych zabitych przeszło 50 ludzi. Oddział kumykski zniszczył podczas marszu dwa auły, Mamisz i Belkiszi, oraz kilka futorów, i wrócił do obozu straciwszy w zabitych i ranionych 14 żołnierzy. Następnych dni wojska przecinały daléj rozpoczęte w lasach drogi, wyrąbały cały las broniący przystępu do pól auchowskich, spaliły zasieki na około Hojtemir-Kapy i zburzyły szańce nieprzyjacielskie. 28go marca (8go kwietnia) oddział wrócił do Chasaw-jurtu. Działaniami temi zakończoną została wyprawa zimowa do Czeczni, poczem odesłano wojska na zwykłe ich leże."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 czerwca. W numerach pisma naszego z d. 23 i 27go z. m. podaliśmy w *Kronice* wiadomość o zajściach uczniów uniwersyteta kijowskiego. Lubo oczywiście w rzeczach z Rosyi dochodzących niepodobna nigdy za ścisłość szczegółów ręczyć, wszelko bardzo podobny naszemu opis znajdujemy w *La Presse* z d. 1 czerwca, w liście datowanym z Warszawy do ajencyi Bullier.

— Dzienniki podają dziś większe nieco szczegóły o zasypaniu kilkudziesięciu ludzi w Hauenstein, w Szwajcaryi o czem depesza telegraficzna niedokładną podała przed parą dniami wiadomość. Do dziennika *Bund* przesłano następną wiadomość telegrafem z Olten: Dnia 29 maja w południe w kuźni tunelu pod szybem Nr. 1, wybuchł ogień; drewniane wiązania szybu spaliły się i w skutku tego szyb się zapadł. Około 50 robotników pozbawionych przez to zostało sposobu wydobycia się i zapewne od dymu i wyziewów węglowych zginie. Robotnicy użyci do odkopania zasypiska nie zdolni są przez 10 minut pracować i wynoszą ich odurzonych. Téj nocy musiano zaniechać wszystkiéj roboty, bo brak ludzi do pracy. Sprowadzono ich umyślnemi pociągami kolei z Aarburg i Burgdorf. Wszyscy robotnicy warsztatów w Olten udali się tam dziś rano (31go maja); także kilku lekarzy sprowadzono.

Autentyczne doniesienie z Bazylei telegrafowane objawia jeszcze nadzieję niejaką: Wczoraj w południe — mówi ono — drewniana cembrzyna szybu pod wsią Hauenstein zapaliła się zapewne przez zbyteczne rozgrzanie rury wentylacyjnéj. Skutkiem tego ziemia się w szybie obsunęła i w tunelu odcięci zostali robotnicy w liczbie 50 i wiele koni. Dotąd napróżno starano się ogień ugasić. Szyb miał tylko 12 stóp światła, a zatem niewiele ziemi mogło się zwalić i przekopanie zasypiska nie może trwać długo. Zamknięci robotnicy niepowinniby zginąć od uduszenia, bo tunel po za zasypaniem go ma jeszcze 2500 stóp długości.

Trzecia depesza od urzędu w Olten donosi o niepodobieństwie ratunku.

Czwarta z Bazylei mówi, że całe wiązanie szybu które spadło pali się w tunelu, dla tego trudno gasić ogień, i wątpić aby zasypani robotnicy byli jeszcze przy życiu. Nawet robotnicy którym przyszły w pomoc wszystkie sekcye inżynieryi, narażeni bywają na utratę życia. Już 5 czy 6 inżynierów i 60 robotników wydobyto zagorzałych i poparzonych, a 6 lekarzy ma o nich staranie. Wszystkie dyrekcye kolei centralnéj przybyły na miejsce nieszczęścia.

Według ostatnich wiadomości 54 robotników zamkniętych jest w tunelu; po dzień 31 maja wieczór jeszcze nie miano nadziei wydobycia ich, z ratujących 7 umarło, a 4ch niewiadomo gdzie znikło.

Dla rozpoznawania miejsca gdzie się stało to nieszczęście, przytoczyć należy, że jadąc z Bazylei przez Liestal do Olten nad Aarem, linią kolei centralnéj, skąd można się udać do Aarau, Luzern lub do Berna, zanim się zbliży do Olten, trzeba, przebywać Hauenstein, górę, w któréj dla kolei żelaznéj biją tunel podziemny olbrzymiéj długości. Węgle jakie się palą w tunelu, były złożone tam dla machiny parowéj i kuźni. Ogień powstał w głębi niewiadomo czy z machiny parowéj lub w kuźni, a dopiero potém zajęły się rusztowania i cembrzyna szybu. Robotnicy przed zajęciem się rusztowań i cembrzyny byli ostrzegani przez chłopca, który ogień spostrzegł, lecz nie dali mu wiary. Chłopiec ten i dwóch kowali wydobyli się przed zapadnięciem szybu.

— Pod Bar-le-Duc na kolei strasbursko-paryskiéj zetknął się 28go maja pociąg osobowy z lokomotywą wracającą próżno, skutkiem czego zginęło oprócz wszystkich ludzi przy maszynach zatrudnionych, 10 osób podróżnych, a 35 zostało ranionych. Obie lokomotywy i wiele wagonów zgruchotanych spadło z grobli, a kilka przewalonych zatamowało komunikacyę przez kilkanaście godzin.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z dn. 5 czerwca. — Augsburg 105. — Hamburg $77\frac{1}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $12\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{7}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{1}{4}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{3}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $80\frac{3}{4}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — dtto z roku 1839 $140\frac{5}{8}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $110\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1001. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1950. — Akcye kredytu ruchomego $234\frac{3}{4}$.

Kurs krakowski z d. 5 czerwca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 410, płacą 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $97\frac{2}{3}$, płacą 97. — Cwancygiery żąd. $107\frac{1}{2}$, pł. $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $98\frac{2}{3}$, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą $83\frac{3}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. $80\frac{1}{2}$, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84, płacą $83\frac{1}{3}$.

Kurs wiedeński z 4 czerwca. — Metaliki 83. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1002. — Akcye kolei żelaznéj północ. 192. — Agio od złota $7\frac{3}{8}$, od srebra $4\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{1}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 czerwca. Według doniesień z Madrytu z dnia 2go b. m., kortezy uchwaliły adres 221 głosami przeciw 19. — *Monitor* donosi z Kabylii z 29go z. m. o poddaniu się trzech jeszcze plemion, których nazwy wymienia. Zapewniają, że król bawarski wyjedzie ztąd w poniedziałek.

Parowiec Lloyda „Stadium" przybyły 4go b. m. do Tryestu, przywiózł wiadomości z Konstantynopola z 29go maja, których treść telegrafem przesłana do Wiednia, brzmi: *Słychać*, że armia ma być zmniejszona na stopę pokoju, a wojska przebywające w Konstantynopolu, wyjdą częścią do Damaszku, częścią zaś do Rumelii. Sułtan, jak mówią, ma przedsięwziąść kilku tygodniową podróż nad morze Marmora. Posłowie zagraniczni podali notę zbiorową, w któréj zalecają Turcyi przedsiębranie środków ku utrzymaniu bezpieczeństwa ulic zagrożonych. *Rozpoczęto* już plany do budowy kolei żelaznéj z Samsunu do Jokatu. Riza bej przeznaczony na posła do Petersburga, sposobi się do rychłego odjazdu. Dr. Spitzer uważany jest jako przyszły pełnomocnik turecki do Neapolu.

Tąż pocztą nadeszły wiadomości z Aten z 30go maja. Doręczono tam notę rządu angielskiego z powodu uwięzienia pewnego jończyka (poddanego angielskiego) obwinionego o kradzież, a którego następnie uznano niewinnym. Król miał przedsiębrać w d. 1 czerwca podróż na prowincye.

Przyjechali od 4 do 5 czerwca.

HOTEL POLLERA. Korytowski Karol wł. dóbr, Klopsch Józef kanonik, Jüttner Juliusz, X. Marchefka Ludwik, Bogedain Bernard, Bade Konrad, Steinmetz Ferdynand, Tarnawski Kornel z familią z Wiednia. Romer Ludwik wł. dóbr z Krakuszowic. Tscholaki Konstanty z żoną wł. dóbr z Mołdawii. Brodzki Henryk wł. dóbr, Burzyński Ksawery właś. dóbr z Tarnowa. Baron Konopka Kazimierz wł. dóbr z żoną z Granicy. Adler Małgorzata ob. ze Lwowa. Hr. Drohojowski Seweryn wł. dóbr z żoną z Łącka. Düring Gustaw wł. dóbr, Metke Edward z Mysłowic. Grosmann Rozalia z Brodów. Jaroszyński Piotr wł. dóbr z Odessy. Bagieński Ignacy oficer z Rosyi. Rath Adolf, Uzarska Henryka z Jasła. Werner Jan z żoną z Rudki.

Wyjechali: Wiktor Julia ob., Waligórska Natalia ob., Darowska Marya ob. do Gorczyc. Konopkowa Marya ob., do Zaleszczan. Dobrzański Henryk ob. do Polski. Aleksy de la Roche ob., hr. Mieroszewski Sobiesław ob. do Piaskowéj Skały. Wollmann Alojzy, Brodzki Henryk wł. dóbr do Tarnowa. Wolski Kajetan ob. do Spytkowic. Zawilska Franciszka do Wadowic. Tscholaki Konstantyn z żoną do Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bolesław Hanicki ob. z Warszawy. Antoni Rogawski ob. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Gross wł. dóbr z żoną, Apolonia Fichauser wł. dóbr z córką, Rozalia Znamiecka obywatelka z Gklicyi. Józefa Lekczyńska obywatelka z Bochni. Aleksander Molędzki wł. dóbr z żoną z Żydowa. Karol Orzechowski, Tadeusz Orzechowski obywatele z Rosyi. Ksiądz Tomasz Pawłowski ze Słotwiny. Stażewski aspirant przy kolei z Brzozowa.

Wyjechali: Kawaler Raciborski Edward wł. dóbr do Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 124 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd N.-Sandecki, Józefa Nideckiego, Dominika Nideckiego i Petronelę z Rychterów Nidecką celem ekst. 13,000 złp. z dóbr Łukawica wyżni dwór; term. 2 września o godz. 10.

Konkursa. 2 posady nauczycielskie (po 300 złr.) przy izraelicko-niemieckiéj szkole trywielnéj w Lipniku obwodzie wadowickim; term. do 6 lipca.

Licytacye. W d. 17 czerwca i 1 lipca wydzierżawienie opłaty targowéj w Pilznie (cena wyw. 172 złr. 33 kr.) W d. 15 czerwca wydzierżawienie opłaty targowéj (cena wyw. 232 złr. 36 kr.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5 czerwca. Wczoraj zwieziono wielkie ilości zboża z Królestwa Polskiego na granicę. Z powodu przychylnych dla handlarzy zbożowych doniesień z zagranicy, ruch na granicy bardzo był ożywiony, i nietylko sprzedano wszystko spiesznie według cen notowanych, ale nawet niektóre partye zapłacono wyżéj. Pszenica odchodziła po 30, 32, 34 złp., wyborowe ziarno po 35, 35½ do 36 złp. Żyto po 13½, 14, a wyborowe po 14½, 15 złp. Jęczmień także znacznie łatwiéj skupywany niż dawniéj, jednak daleko więcéj było go niż potrzeba wymagała, dla tego ledwie że się przy cenach poprzednio notowanych utrzymał. Płacono go po 12½, 13 do 13½ złp. piękny, biały także po 14 do 14⅓ złp. W końcu jednak notowania te chwiać się poczęły. — Na tutejszym targu dzisiaj, pomimo, że cały dowóz poszedł do Prus, a bardzo mało ilości złożono tutaj na miejscową potrzebę, to jednak poszukiwania nie było, a i te drobne partye które tu zwieziono, nie znalazły odbytu. Szczególniéj wyborowa pszenica, żądana stósunkowo po nazbyt wysokich cenach, niemogła znaleść odbytu; trochę tylko średniego lepszego ziarna poszło po 8½, 8¾ złr., a celniejsze ziarno pozostało niesprzedane. Żyto także mały znajdowało pokup, wszelako po cenach notowanych sprzedawano je lubo nie wiele. W ogóle, targ ze względu na Kleparz był bardzo słaby, gdy tymczasem ze względu na wywóz do Prus, spekulacya mogła się była puszczać na dość znaczne zakupna i ceny trzymały się stale.

(Nadesłane.)

Gazeta Tryestska pod dniem 2 i 4 maja zamieszcza następującą wiadomość o c. k. Towarzystwie ubezpieczeń w Tryjeście.

I.

O zabezpieczeniu kapitałów lub rent wypłacalnych po śmierci zabezpieczonego (czyli na przeżycie).

Niema klasy ludzi, którejby powyż wymienione zabezpieczenia nie były bardzo pożytecznemi, gdyż te dostarczają, za pomocą nieznacznych oszczędzeń, bardzo często za wpłatą kilku, ba nawet jednéj raty premii, szczególnie w wypadkach, gdzie śmierć zawcześnie lub też nagle następuje, a których niestety za wiele,*)— kapitałów.

*) Dyrekcya c. k. uprzyw. Assicurazioni Generali w Tryjeście, tutaj we Lwowie reprezentowana przez jeneralnego pełnomocnika pana J. B. Goldmann, w sprawozdaniu swém w miesiącu sierpniu r. z. swym akcyonaryuszom przedłożonym, wykazała 136 wypadków śmierci: że z tychże osób, które kapitały lub renty na korzyść swych żyjących przynależących zabezpieczyły, 30 umarło na cholerę, około 35 niespełna 3 lata, a pewna część po kilka miesięcy tylko zabezpieczeni byli; z tych 27 w wieku niżéj 45 lat pomarło, a dwa tylko wypadki było, w których zapłacone premie, sumę odpowiednią przez spadkobierców podniesioną wynosiły.

Z tegoż sprawozdania wynika, że wspomnione Towarzystwo fundusz zaręczający blisko 13 milionów reńskich, pomimo tego że swym zabezpieczonym jako wynagrodzenie szkody sumę 20,580,417 21 wypłaciło, posiada; — jest także wiadomem że przy następném w miesiącu grudniu r. z. byłém walném posiedzeniu, akcyonaryusze postanowili kapitał Towarzystwa o 2,800,000 złr. pomnożyć, aby swe operacye z większém dla publiczności zapewnieniem rozwinąć mogli.

Widziemy też przeto, że w krajach, gdzie te zabezpieczenia ogólnie są znane, szczególnie w Anglii, gdzie je najsamprzód zaprowadzono, jest bardzo mało familij, któreby te zaopatrzenia pomijały. Są one tam u majętniejszych i szlachty więcéj rozgałęzione aniżeli u mieszkańców innych klas; osiągają oni albowiem ten cel, że swych spadkobierców, bez zdrobnienia pierwotnego majątku przy podziałach, wyposażają.

Ojciec wziąwszy zabezpieczenie, chorobą złożony, nie trapi się myślą że na wypadek śmierci luba familia jego zostanie téj pomocy ogołoconą, którą im niósł za życia. Wie on że towarzystwo zabezpieczenia poniekąd go zastąpi, a uzyskane tym sposobem uspokojenie umysłu, przyczynia się niemało do osiągnienia i utrzymania zdrowia.

Zabezpieczenia te, są w swym zarodzie bardzo moralne, mają one albowiem za podstawę miłość familijną i oszczędność.

W wielu wypadkach można je także ku podniesieniu handlu i industryi użyć, gdyż tam można płatnie wierzycieli na wypadek śmierci dłużnika zabezpieczyć.

Bardzo często jest ulgą w familijnych ugodach, ażeby zwrot wypraw, przeniesienie własności na fidei komisowe itp. zabezpieczyć.

Krótki ten zarys powinien wystarczyć i przekonać jak jest ważném by naród z tą gałęzią zabezpieczenia obznajomić; mniemamy przeto, jeden z najprzyjemniejszych obowiązków publicysty osiągnąć, — to jest obowiązek — ogólne dobro wesprzeć, jeżeli każdą sposobność uchwycimy i użyteczność powyższych zabezpieczeń do powszechnéj wiadomości podamy.

Tę sposobność podało nam ostatnie ogłoszenie 4ro-rocznego bilansu Towarzystwa Tryestskiego c. k. uprzyw. Assicurazioni Generali na zabezpieczenia na przeżycie, które to Towarzystwo od roku 1852 z temi korzyściami udziela że 75% rocznego zysku pomiędzy samych zabezpieczonych rozdziela, bez wszelkiego wynagrodzenia w tych latach, w którychby bilans stratę wykazał.

W następnym ustępie doniesiemy dokładniéj o wypadku bilansu tak tegorocznym jako też poprzednich 3 lat ponieważ one nietylko to co owe uwzględnienia przyobiecywały, dostatecznie potwierdzają, lecz nadto najśmielsze oczekiwania przewyższyły.

Chcemy jeszcze i to tutaj nadmienić, że wspomnione Towarzystwo ażeby mniéj majętnym być użytecznym, także tylko na 100 złr. m. k. za opłatę premii w ratach miesięcznych udziela, niemniéj z pomocą swych kapitałów i stosunków do innych towarzystw, każdą jak bądź znaczną sumę zabezpiecza, bez odstąpienia od zasady przezorności, którą sobie przy zarządzie za cel wytknęło.

II.

O zabezpieczeniu kapitałów lub rent wypłacalnych po śmierci zabezpieczonego.

Z ogłoszonych dotąd 4 obrachunków w c. k. uprzyw. Assicurazioni Generali zabezpieczonych kapitałów na przeżycie, z udziałem zysku 75% dla zabezpieczonych, okazuje się, że się im z pozostałego zysku z pierwszych dwóch ukończonych obrachunków zwrot premii blisko 34 procent z zapłaconych premij pierwszego roku, a 37 procent z drugiego przynależy, że nareszcie przez śmierć na tyfus wskutek cholery 36 lat liczącéj a przeto w czerstwem wieku będącéj osoby, wynikła strata 3go bilansu, całkowicie na rachunek Towarzystwa pozostała, — i że nokoniec niedawno ogłoszony 4ty bilans na korzyść zabezpieczonych z zapłaconych w tymże roku premij 37½ procent wykazuje.

Tenże zwrot po upływie 5 lat od dotyczącego się obrachunku przez Towarzystwo tym zabezpieczonym ma być uiszczonym, którzy na ten czas jeszcze żyją i działalność zabezpieczenia za które premie opłacali i za które zwrot przypada, otrzymają; jednakowoż Towarzystwo do zwrócić się mającéj kwoty dodaje jeszcze:

a) roczny czynsz, wynoszący 4% za czas od dnia ukończenia bilansu, aż do owego wypłaty, i

b) odpowiednią kwotę tych zwrotów, któreby zabezpieczonym przynależały, — ale którzy z działalności wyszli

Wskutek tych dodatków przyjąć można, że zwrot cyfrę blisko 50% zapłaconéj premii wyniesie, a Towarzystwo zezwala zwrócić się mającą kwotę, podług woli zabezpieczonego, albo na zmniejszenie następujących lat płacić się mającéj premii, lub też na podwyższenie zabezpieczonéj sumy, użyć, — jeżeliby jednéj lub drugiéj z tych dwóch korzyści zamiast wypłaty gotówką, dał pierwszeństwo. — Toż chcemy bliżéj przykładami wyjaśnić.

Pewien w 50 roku wieku swego, który w ciągu roku ostatniego bilansu 10,000 złr. zabezpieczył, zapłacił rocznéj premii 473 złr. ponieważ zaś na niego część zysku w zwrocie 236½ złr. przypada, ogranicza się przeto właściwa premija tylko na 236½, gdyby się zaś był bez warunku, udział mieć w zysku zabezpieczył, byłby zamiast zabezpieczonéj sumy 19,000 złr. tylko 5200 osięgnął.

Osoba w 30 roku wieku swego, która się w pierwszym roku z powyż wspomnionych 4 lat z sumą 10,000 zabezpieczyła, zapłaciła rocznie 263 złr. a przeto w całości 1052 premii, zostaną jéj przeto pomimo tego że za jeden z tych 4ch lat dla poniesionéj straty zwrot nastąpić niemoże, 390 zwrócone.

Gdyby przeto ta 30 lat licząca osoba, zamiast owe 390 złr. podnieść w gotówce na zmniejszenie następnych płacić się mających premij użyć chciała, płaciłaby przeto, zamiast rocznych 263 złr. tylko 240 złr. — życzyłaby sobie zaś podwyższenia zabezpieczonéj sumy, toby się ta z summy 10,000 na 10,900 podniosła, a to w tak krótkim bo tylko 4-letnim czasie, pomimo że jeden rok zamiast zwrotu, stratę przyniósł.

Pomyślmy przeto, o ile późniejszych zmniejszań premii, czyli podwyższań kapitału nastąpićby musiało, gdyby ta 30 lat mająca osoba do kresu zwykłego życia doszła, a z łatwością ocenimy korzyść, które ten warunek w sobie zawiera. — Nawet na wypadek gdyby zawczesna śmierć, używanie wspomnianych korzyści, przerwała, na to miejsce wstępuje inna korzyść, albowiem zabezpieczona summa za opłatą nierównie niższéj premii wypłacona zostaje.

Inne towarzystwa dozwalają zabezpieczonym także prawo udziału w zysku, lecz żadne o ile nam wiadomo, nie jest zdolne pod tak korzystnemi warunkami dla zabezpieczonych jak owo „Assicurazioni Generali“ (to towarzystwo oprócz przypuszczenia zabezpieczonych do tak znacznego zysku 75% oprócz tego bilansy swe co roku zamiast co 5 lub 3 lata wydaje i kwoty zwrócić się mające na różne sposoby mnoży) wyż wymienione prawo do najwyższego znaczenia doprowadzić.

Oprócz tego udziela Assicurazioni Generali, ażeby życzeniom tych, którzy niezwłoczną i pewną oszczędność nad przyszły chociaż większy i prawdopodobny zysk przenoszą, zabezpieczenia na przeżycie, z rzeczeniem się udziału w zysku za daleko niższe premie, które oprócz tego co 10 następujących lat stopniowo się zmniejsza, jako też także aby życzeniom tych zadosyć uczynić, którzy akuratność płacenia premii ograniczyć chcą, takowe zabezpieczenia za zapłatę jednéj połowy całkowitéj premii udziela, za drugą połowę zaś, która podług upodobania zabezpieczonego aż przy wypłacie zabezpieczonéj sumy, uiszczoną być może, tylko 4% prowizyi liczy;

Zdaje się nam, żeśmy powyższym sposobem wszelkie z istoty tych zabezpieczeń wynikające korzyści dosyć urzeczywistnili, jakoteż w naszéj poprzedniéj rozprawie moralną dążność do rozgałęzienia w naszym kraju tego rodzaju zabezpieczeń, dosyć jawno wykazali. — Pozostaje nam tylko życzenie, ażeby nasza dążność do rozgałęzienia w naszym kraju tego rodzaju zabezpieczeń tę wziętość uzyskała, jaką ma w tych krajach, które ją najpierw poznały i oceniły. K. W.

URZĘDOWE.

(590) **Kundmachung.** (3)

[N. 3606]. Die k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn bringt hiemit zur Kenntniss, dass die in den früheren Jahren an Sohn- und Feiertagen üblichen Spazierzüge zwischen Krakau und Krzeszowice nunmehr auch für die Dauer dieses Sommers mit dem Pfingst-Sonntage, d. ist mit dem 31. Mai eröffnet, und nach folgender Fahrordnung verkehren werden. Am obgenannten Tage und in den Monaten Juni, Juli und August

von Krakau um 1 Uhr 20 M. Nachmit.
von Krzeszowice um 8 Uhr Abends.

In den Monaten September und Oktober bis zur kundgemachten Einstellung

von Krakau um 1 Uhr 20 M. Nachmit.
von Krzeszowice um 7 Uhr Abends.

Die Preise sind auf die Hälfte der tarifmässigen Gebühren ermässigt, und betragen zur Hin- und Rückreise

für 1 Fahrbillet I Classe 1 fl. 10 kr.
„ 1 „ II „ — „ 53 „
„ 1 „ III „ — „ 35 „

Diese Fahrkarten werden nur bei dem k. k. Bahnamte in Krakau ausgegeben und sind für keinen andern Personenzug gültig.

Die Ausgabe von Fahrkarten I und II Classe unterliegt der Beschränkung, dass sich selbe jeweilig nach der Zahl der vorhandenen Coupées dieser beiden Classen richten wird.

Die Einfahrt dieser von Krzeszowice zurückkehrenden Spazierzüge in die Halle des hiesiegen Bahnhofes wird am linkseitigen Perron, und somit der Ausgang aus dem Bahnhof, aus dem gegen den Schützengarten zu gelegenen Thore stattfinden.

Krakau am 24. Mai 1857.

K. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei żelaznéj Wschodniéj podaje niniejszém do wiadomości, iż podobnie jak zeszłych lat, w niedziele i dnie świąteczne począwszy od Zielonych świątek to jest od 31 maja r. b. przez całe lato pociągi spacerowe do Krzeszowic w następującym porządku odchodzić będą:

Od 31go maja aż do końca sierpnia
z Krakowa o godz. 1 minut 20 po południu
z Krzeszowic o godz. 8 wieczór.

Od początku września aż do przestania mającego się ogłosić.
z Krakowa o godz. 1 minut 20 po południu
z Krzeszowic o godz. 7 wieczór.

Ceny biletów do pociągów spacerowych są o połowę niższe od zwyczajnych i tak bilet tam i napowrót kosztuje:

w wagonie I Klassy 1 złr. 10 kr.
„ II „ — „ 53 „
„ III „ — „ 35 „

Bilety sprzedają się tylko wyłącznie w Krakowie, a do spacerowych pociągów kupione do innych osobowych pociągów nie mogą być użyte.

Ilość sprzedać się mających biletów do wagonów Klassy I i II zależéć będzie od ilości będących do dyspozycyi wagonów tychże klas.

Pociągi powracające z Krzeszowic zatrzymywać się będą w dworcu krakowskim po lewéj stronie ganku (peronu), z tego więc powodu będzie wychód z dworca przez bramę naprzeciwko Strzeleckiego ogrodu położoną.

Kraków dnia 24 maja 1857 r.

C. k. Dyrekcya kolei żelaznéj Wschodniéj.

Inseraty.

(292) **Doniesienie** (3)

dla

Panow PT. Gospodarzy

W skutek najszlachetniéj udzielonéj mi pomocy czynnéj przez J. W. Hrabiego Włodzimierza Dieduszyckiego, otwieram z dniem 1go kwietnia 1857 w Jego dobrach

w **ZARZECZU**

(obwód Przemyśl, powiat i poczta Jarosław) na własną rękę

WYROBNIĘ MACHIN

i narzędzi rolniczych.

Usilném i wyłączném staraniem mojém będzie, wyrabiać wszystko podług wzorów uznanych gdziebądźkolwiek za najlepsze i najpraktyczniejsze, odnośnie wszakże do potrzeb i stosunków krajowych.

Wyrabiać będę młocarnie dolne i piątrowe — stałe (stabil) i przewoźne (transportable) — różnych rozmiarów i po różnéj cenie — sieczkarnie ręczne i konne, siewniki szerokorzutne (do każdego zboża) — wialnie i młynki do czyszczenia zboża — cylindry do sortowania — pługów różne rodzaje, podskibowce, extyrpatory (wedle pierwotworów angielskich) — oborywacze i plewniki (do roślin okopowych) narządy do grabienia i przewracania siana — ogółem wszystko co wchodzi w gałąź mechaniki gospodarczéj i rolniczéj.

Zarówno z wszelką gotowością podejmować będę wszelkie naprawy i przeistoczenia machin już istniejących (bez względu z czyjéj pochodzą wyrobni).

Wychodząc z zasady, że nie większy odsetek na pojedynczym egzemplarzu — ale mniejszy, powtarzający się częściéj, — stanowi korzyść rzeczywistą w przedsiębiorstwach przemysłowych — ceny wyrobów moich zastosuję do tego — i dając materyał doborowy i wykonanie najdokładniejsze, ubiegać się będę o możność oznaczenia cen najprzystępniejszych; pokładając nadzieję powodzenia jedynie w sumiennéj pracy, słuszném ocenieniem téjże — i gotowości wspierania przedsiębiorstw krajowych przed zagranicznemi przez Szanownych P. T. konsumentów. — Zarzecze 15go maja 1857.

Leszek Sznaufert fabrykant machin.
(Adres: w Zarzeczu poczta Jarosław.)

Skład Mebli i Tapetów
w ulicy Sławkowskiéj Nr. 376
otrzymał świeży transport
Mebli machoniowych i orzechowych,
i to po cenach niższych jak były u BAURA w czasie jarmarku sprzedawane. **Franciszek Drozdowski.**
(533-6)

(620) **Ogłoszenie.** (1)

W dniu 7 czerwca tj. w niedzielę o godzinie 8éj rano odejdzie

wspólny wóz (omnibus)

z Rynku głównego pod **Górę Bielańską** za opłatą od osoby po kr. 30, zaś od rogatki Zwierzynieckiéj o godzinie 11téj przedpołudniem, a po południu o godzinie 3ciéj i 6téj, a w potrzebie i 9téj, za opłatą od osoby po kr. 24.

☞ Tenże omnibus może być zamawiany w każde inne dnie. — Wiadomość przy ulicy Warszawskiéj Nr. 158/9 pierwszy dom za kościołem Śgo Floryana.

☞ Tamże są do sprzedania wozy na żelaznych osiach.

Są do sprzedania z wolnéj ręki

DOBRA

w okręgu Proszowskim przy głównym trakcie bitym krakowskim położone, w odległości od miasta Miechowa mil 3, od Proszowic mil 3, a od Krakowa 1½ mili. Rozległość tych dóbr wynosi przeszło włók 30, w których jest gruntu ornego folwarcznego morgów 340, łąk pierwszéj klassy morgów 15, lasu morgów 48, a resztę mają włościanie, których jest 28. — W dobrach tych jest karczma przy samym trakcie, w bliskości komory granicznéj, a prócz tego młyn wodny o trzech gankach, z których gotowa intrata z czynszami wynosi przeszło złp. 5400. Na dobrach tych jest Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeszło 60,000. — Posesya ich w każdym czasie objętą być może. — Ktoby sobie życzył nabyć te dobra, może się zgłosić do mecenasa Grabowskiego w Warszawie przy ulicy Miodowéj, gdzie bliższa informacya tak o samych dobrach, jako téż o ich cenie i warunkach sprzedaży udzieloną będzie. (615-1-3)

Wysprzedaż sprzętów
z browaru piwnego
tu w KRAKOWIE, jako to:

kilsztok, kadzie, beczki z piwa, blachy z suszarni, zalew kamienny (Einweich-Stock), wszystko to w dobrym stanie do użycia na inne miejsce do browaru, razem lub pojedyńczo sprzedać się może, o kupno tych sprzętów wchodzić można pod Nr. 347 przy ulicy Szewskiéj na 2giém piętrze, w témże miejscu **o dzierżawę piwnic** obszernych, suchych na dłuższe lata układ zawierać można. (591-2-3)

EDW. KRUKOWSKI
snycerz

wyrobów z drzewa, kamienia i mozaiki, były technik krakowski, uczeń śp. Franciszka Baumana, sztukatera wielu osobom znanego, poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, iż w wielu fabrykach kościołów, pałaców itp. może się stać użytecznym, zarazem usilnie starać się będzie we wszelkich robotach jak najgodniéj odpowiedzieć. Zamieszkały w Tarnopolu zostaje obecnie w Kopyczyńcach w cyrkule Czortkowskim, przy robieniu ołtarzy mozaikowych w kościele, gdzie i listy frankowane przyjmuje. Ostatnia poczta Kopyczyńce. (455-3)

Fortepiano Flotrowers wiedeńskie koncertowe wyrobu c. k. nadwornego fabrykanta J. Bösendorfera, oraz hebanowy z 13tu srebrnemi klapami są do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy S. Anny pod L. 304. (567-3-4)

(557) **W składzie komisowym** (2-3)

MASZYN
i narzędzi agronomiczych
z fabryki KAROLA BEERMANN w Berlinie
tu w KRAKOWIE u podpisanego założonym, nabyć można
po cenach fabrycznych
wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi rolniczych, między któremi szczególniéj poleca się:

Młocarnie ręczne, przenośne, systemu HENSMANNA.
Młocarnie konne, z kieratami, systemu GARRETTA.
Sieczkarnie najpraktyczniejsze, systemu CORNESA.
Młynki amerykańskie do czyszczenia zboża.
Maszyny francuskie do czyszczenia ziarna, systemu VACHONA.
Maszyny do szrutowania ziarna i młuta, systemu WHITMEE & CHAPMAN.
Extyrpatory z odkładnicą, systemu TEUNANTA.
Pługi amerykańskie dwukonne i jednokonne.
Maszynki do robienia **masła.**

Oprócz tego przyjmuje obstalunki i sprowadza z rzeczonéj fabryki Karola Beermanna w Berlinie wszelkie inne narzędzia rolnicze, których rysunki są do przejrzenia — bez liczenia za to prowizyi dom handlowy pod firmą

Antoni Hoelzel.

W Cyrku

dzisiaj w sobotę dnia 6go i jutro w niedzielę dnia 7go czerwca nieodwołalnie ostatnie nadzwyczajne przedstawienia z całkiem nowemi sztukami.

Podpisana składając za dotychczasowy łaskawy udział, którym ją Wysoka i Szanowna Publiczność krakowska dotąd zaszczycić raczyła, swoje najczulsze podziękowanie, uprasza oraz najuprzejmiéj o łaskawe względy i na te dwa ostatnie przedstawienia, z zapewnieniem, że dołoży wszelkiego starania, by Szanowni widzowie wieczór jak najmiléj spędzili.

Na dniu 5 czerwca b. r. wysłano

Dodatek Miesięczny

z Maja na następujące stacye pocztowe:

Skałatu, Skały, Szechiń, Suczawy, Sędziszowa, Sambora, Stanisławowa, Sokala, Sanoka, Tuchowa, Trembowli, Tarnopola, Tłustych, Tarnowa, Wojniłowa, Wadowic, Wieliczki, Wiednia, Zbaraża, Żywca, Żórawna, Złoczowa, Zarszyna, Zborowa, Zaleszczyk, Zatora.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	329‴ 92	+15·4	41	północny słaby	pogoda z chmurami		+9·1	+16·1
	10	330 06	+11 6	73	„	pogoda			
5	6	330 63	+9 0	86	„	pogoda			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Czapliński Antoni rządzca drukarni.